№ 108. Kraków 13 Maja — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju. doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp i wiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 maja.

Pisząc ostatni raz o Hiszpanii pozwoliliśmy sobie kilka uwag o nader smutném położeniu tego kraju i zakończyliśmy je temi słowy... że monarchia w Hiszpanii jest już teraz tylko fikcyą. Jakkolwiek byliśmy przekonani o prawdziwości naszego twierdzenia, wszakże niespodziewaliśmy się aby nam Hiszpania w tak krótkim czasie materyalny dała tego dowód. Artykuł nasz pisany jest 19go lutego, wypadek o którym mówić chcemy miał miejsce 28go kwietnia.

Wiadomo czytelnikom naszym, że kwestya finansowa pochłania w Hiszpanii wszystkich ministrów i że od czasu zwołania Kortezów jest już dzisiaj trzeci p. Madoz. Przyjął on tekę pod warunkiem, aby przedłożyć Kortezom projekt sprzedaży dóbr gminnych i duchownych. Jeszcze w miesiącu marcu skoro tylko projekt przedłożony został, monsignior Franchi pełnomocnik papieski złożył protestacyą Rzymu w téj mierze, a p. Luzuriaga minister spraw zagranicznych odpowiedział, że rząd ma silne postanowienie szanować warunki konkordatu z r. 1851. P. Franchi złożył nową protestacyą na ręce Królowéj gdy dyskussya zaczęła się w Kortezach, utrzymując, że na mocy konkordatu żadne prawo nawet Kortezów z sankcyą królewską nie może naruszyć własności duchownéj. Kardynał arcybiskup Toledański nowo przybyły z Rzymu przywiózł ostatnie z Rzymu instrukcye i starał się zwrócić uwagę Królowéj na niebezpieczeństwo jakie jéj zagraża. Tymczasem 27go kwietnia projekt został przez Kortezów przyjęty większością 168 głosów przeciw 12. P. Madoz zawołał: „Rewolucya lipcowa olbrzymi krok naprzód uczyniła“ — a na dowód jak prawdziwe było zdanie ministra i jak dalece każda niesprawiedliwość każdą rewolucyę posuwa, rzekł do niego jenerał O'Donnel: „jeżeli kardynał będzie nam tworzył kłopoty co do sankcyi Królowéj, wyszlemy go na wyspy Filipińskie“. Zabrać cudzą własność, skonfiskować dobra i sprzedać, księcia Kościoła i posłańca Ojca św. wysłać na wygnanie — to prawdziwie rewolucyjna koléj: ale gdzież monarchia konstytucyjna? gdzież owe umiarkowanie, które ma cechować tę formę rządu? gdzież równoważenie władz, słowem gdzie rząd, bo z tego wszystkiego widzimy tylko anarchią?...

Lecz szło o sankcyą Królowéj. Zobaczmy jakim sposobem podpis otrzymano, a opisanie wypadku bierzemy z *Debatów*, dziennika który monarchią konstytucyjną zawsze broni i stara się w jak najlepszém wystawiać ją świetle:

W sobotę z rana 28go kwietnia dwa pociągi na kolei żelaznéj ruszyły jednocześnie z Madrytu do Aranjuez. W jednym był Espartero prezes rady ministrów, który miał przedstawić Królowéj prawo zawotowane wczoraj przez Kortezów, zdecydowany nie wracać do Madrytu bez otrzymania królewskiéj sankcyi; w drugim był monsignior Franchi, który jechał aby wręczyć p. Luzuriadze rozkazy, które odebrał od Stolicy Apostolskiéj i zażądać paszportu w razie gdyby ustawa była ogłoszoną. Marszałek miał konferencyę z Królową i osobną z Królem. Szambelani i oficerowie służbowi którzy czekali końca tych przykrych dyskusyj, słyszeli jak dalece głos podnosił minister. Królowa podpisu odmówiła: — „Muszę oświadczyć W. K. Mości, że jéj odmowa smutne może mieć następstwa dla spokoju publicznego „i dla jéj osoby. W. K. Mość wiesz z jaką łatwością „powstają barykady w ulicach Madrytu. Lud jest mocno oburzony i wielce niezadowolniony, a Zgromadzenie wierzaj mi W. K. Mość, nie będzie się wahać i przyjmie jak najenergiczniejsze postanowienia“. — „Mam sobie do wyrzucenia, żem zezwoliła na „przedłożenie tego projektu do ustawy, który się nie „zgadza z mem sumieniem, bo jest zgwałceniem „traktatu który zawarłam z Papieżem, jestem przeto „zdecydowana odmówić mojéj sankcyi téj ustawie „w tem przekonaniu, że tylko największe nieszczęścia sprowadzić ona może na Hiszpanię“. — Marszałek przedstawiał bardzo żywo kłopoty na jakie odmowa podpisu narazi ministrów, którzy będą skompromitowani i nie będą mogli pozostać w gabinecie. Królowa odpowiedziała, że była już nieraz i w przykrzejszéj dla niéj okolicznościach powolną woli ministrów, i że wierzyć nie chce, aby ją opuścić mieli w położeniu przez nich samych sprowadzonem i wtedy kiedy jest bez żadnéj rady i bez żadnéj obrony. — „Niechże więc Królowa podpisze“, zawołał marszałek. — „Nie, nie mogę podpisać téj wielkiéj „niesprawiedliwości“. — Marszałek udał się do Króla, któremu przypomniał usługi jakie oddał Królowéj i koronie od czasu rewolucyi. „Nie wiem odpowiedział Król, czyby nie lepiéj było stracić tron i koronę jak zachować je w tych warunkach w jakich „je postawiliście“. Marszałek nie otrzymawszy nic wrócił do Madrytu. Wieczór zwołano radę ministrów i postanowiono, że nazajutrz cały gabinet poda się do dymisyi jeżeliby Królowa odmówiła sankcyi.

Nazajutrz bardzo rano wszyscy ministrowie przybyli do Aranjuez. Marszałek O'Donnell pierwszy wszedł do pokoju Królowéj i rzekł: — „Pani, boję się abyś „nie była w illuzyi co do twego położenia. W. K. „Mość nie wiesz zapewne, że jeżeli w odmowie upierać się będziesz, Zgromadzenie ogłosi się Konwencyą narodową, zawyrokuje twoją detronizacyą i „wyszle cię z Hiszpanii na wygnanie. Jeżeli nas do „ostateczności doprowadzisz, zrzeczemy się téj monarchii konstytucyjnéj dla któréj tyle ponieśliśmy „ofiar, ogłosimy Rzeczpospolitę. Hiszpania nie będzie „przez to nieszczęśliwszą; lecz zatrzymamy twoją „córkę, twoją córkę Pani, która należy do narodu, „która nam jako zakład przeciw Tobie służyć będzie“. „Groźby te wyrzeczone z wielką energią przez człowieka który nie jest zawsze panem samego siebie, „wprawiły Królowę w wielkie pomięszanie, zniweczyły jéj odwagę, wyczerpnęły jéj siły. Odpowiadała łkając. — „Nie waham się już zawołała w końcu „z krzykiem boleśnie, uczynię w interesie córki mojéj to, czegobym dla siebie saméj nigdy nieuczyniła. Podpiszę jeżeli mi obiecacie, że mi dziecka mego nie wydrzecie. Lecz protestuję z całéj duszy „mojéj przeciw gwałtom waszym i mam nadzieję, że „Bóg całą odpowiedzialność za moją słabość w téj „chwili zwali na głowy wasze, waszych kolegów i „przyjaciół“! — Właśnie wtedy W. Szambelan i damy Królowéj weszły do pokoju z księżniczką Asturyi, dziecię rzuciło się w objęcie matki, gdy tymczasem wszyscy przed Królową przyklękli błagając aby dłuższym oporem nie skompromitowała bezpieczeństwa swej osoby i losów dynastyi. Wtedy rzekł marszałek O'Donnell: — „Spiesz się Pani, ministrowie twoi nużą się czekaniem“. Weszli ministrowie i kilku deputowanych z Kortezów. Jeden z ministrów pochwycił pióro włożył je w rękę Królowéj i prawo uzyskało sankcyą.

Gdy się to działo w Aranjuez, w Madrycie gotowała się rewolucya. Wojsko pod bronią w koszarach, na ulicach tłumy, członkowie Kortezów zebrani w różne kółka proponowali to właśnie czém groził O'Donnell narodową konwencyą i tronem wakującym, milicya sposobiła się do walki za Kortezami przeciw Królowéj.

Napróżno groził O'Donnell Królowéj Rzecząpospolitą. Monarchii już niema w Hiszpanii, ale też niema *Rzeczypospolitéj*: jest tylko rewolucya i anarchia. Jakiż minister rewolucyjny byłby lepszych dobrał wyrazów dla znieważenia tronu jak to zrobił O'Donnell? Cóżby był znalazł stósowniejszego jako broń do ugodzenia w serce Królowéj jak wygnanie z utratą córki? Cóż więcéj może oburzać każde uczucie szlachetne, jak owa parodia wyrazów Ludwika XIV „że o mało nie czeka“ w ustach ministra który mówi: „że poniósł ofiary za monarchią konstytucyjną“?...

Nie będziemy dzisiaj rozbierać skutków jakie za sobą pociągnie prawo p. Madoza, bo zdaje nam się że sposób jakim otrzymało sankcyą, nie pozwoli mu długo rozwijać swych finansowych planów. Nie takiemi to środkami zdobywa naród kapitały, ani kredyt nie rozwija się pod takim rządem. Takiemi środkami rozwija się tylko rewolucya. Lecz kończąc powiemy jedno słowo, które tłumaczy Królowę czemu zezwoliła na przedłożenie projektu Kortezom skoro miała postanowienie odmówić swéj sankcyi. Królowa Izabella bezwątpienia mało pokłada wiary w ducha monarchicznego Hiszpanii, a przynajmniéj tego stronnictwa które jest dzisiaj u władzy. Ale miała jéj jeszcze nieco jak się zdaje w duchu katolickim swego kraju. Spodziewała się że prawo nie przejdzie. Prawo przeszło: ale zawód ten nie dowodzi aby Królowa nie miała słusznie. Duch ten może być osłabiony, ale trudno uwierzyć aby miał zniknąć zupełnie. Jeżeli monarchia jest dzisiaj fikcyą w Hiszpanii, żyją w niéj dzisiaj jeszcze tradycye, a tradycye są katolickie. Smutne doświadczenia a może i srogie kary przejdzie naród Cydów, lecz wątpić nie można że się przebudzi, a ocknąwszy się i na krzyżu wsparty zdusi owę hydrę anarchii która swe plugawe w téj chwili nad nim rozciągnęła skrzydła.

Korespondent paryski Y w *Indépendance Belge* uważa ustąpienie pana Drouyn de Lhuys za wypadek nader ważny w ogólnéj sytuacyi polityki europejskiéj, i odnosząc go wyłącznie do sytuacyi politycznéj następne daje mu powody:

....Minister ten, pisze on, widział się zmuszonym pomimo zupełnego wcielenia się w politykę zewnętrzną Cesarza, zachować w przedmiocie propozycyi Austryi, zdanie odrębne od swego monarchy. Propozycya któréj przyjęcie radził Francyi, miała mieć jak się zdaje w skutku albo przywrócenie pokoju, w razie gdyby również przyjętą była przez Rosyę, lub zapewnienie bezpośredniego i energicznego udziału Austryi w wojnie, w razie odrzucenia jéj przez Rosyę. Słowem Austrya porozumiawszy się z mocarstwami zachodniemi, upoważniona do oświadczenia przystąpienia ich do swojéj propozycyi, miała ją sformułowaną w kształcie *ultimatum* przesłać Rosyi, dodając że odrzucenie tego *ultimatum* sta-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BIBLIOTEKA POLSKA.

MARYA Malczewskiego.

Sanok. Nakład i druk **K. Pollaka** *1855.*

Zapowiedziane od kilku miesięcy wydawnictwo *Biblioteki Polskiéj*, składać się mającéj z 1000 zeszytów. rozpoczęło swój zawód ogłoszeniem znanego poematu Malczewskiego: *Marya*. Jest to podobnoś jedynasta czy dwónasta edycya tego ulubionego utworu, który pojawia się teraz po bardzo przystępnéj cenie, bo wynoszącéj tylko 18 kr. — Nie mamy wydawcom za złe, że *Maryą* rozpoczynają Bibliotekę; co bowiem dobre, tego nigdy za nadto. Wszakże nie jest to prosty tylko przedruk dawniejszych wydań, p. Turowski bowiem zajmujący się niniejszém wydaniem dołączył Przedmowę o życiu i pismach Malczewskiego ułożoną przez siebie i wzbogaconą kilką nowemi szczegółami tyczącymi się tego poety. Jeden z takich szczegółów skreślony ręką Józefa hr. Załuskiego, b. jenerała w. p. podwójną ma wartość, już że rzuca światło na niektóre momenta z życia poety, już że od tak wiarogodnéj osoby pochodzi. Ponieważ publiczność żywo się zajmuje wszystkiém co Malczewskiego się tycze, przytaczamy ten ustęp z opowiadania jenerała:

„W r. 1807 zostawszy d. 8go czerwca mianowany „przez Napoleona porucznikiem w pułku lekkokonnym „polskim jego przybocznéj straży, pojechałem po pokoju „tylżyckim na Wołyń dla pożegnania matki, nim wyruszę w marsz do Francyi. Wtenczas poznałem „w Młynowie u Aleksandra Chodkiewicza, jeszcze wówczas cywilnego młodego Błędowskiego, który umarł „w r. 1831 na cholerę pod Krakowem będąc jenerałem, „a utracił był nogę w bitwie przeciw Geismarowi za „Grochowem. Tam w Młynowie Błędowski, zachwycony mundurem moim, powziął myśl udania się do „wojska polskiego, tworzącego się w Warszawie. Gdy „zaś w r. 1812 przed wyprawą na Moskwę przyjechałem z Paryża do Warszawy z urlopem, przedstawił mi Błędowski w Warszawie przyjaciela swego Malczewskiego na ówczas młodego oficera w wojsku księstwa warszawskiego. Błędowski i Malczewski tak byli „zaprzyjaźnieni, iż sypiali w jednym pokoju, rozmawiając z sobą oba w łóżkach koło dwóch ścian pokoju naprzeciw siebie ustawionych. Z błahéj przyczyny wszczęli między sobą sprzeczkę, która do tego „stopnia wzrosła, — pomimo przyjaźni, nawet wzajemnéj prawie miłości — że się wyzwali na pojedynek, czyli raczéj, że Malczewski wyzwał Błędowskiego, który jako starszy wiekiem, niechciał narażać „młodego przyjaciela na niebezpieczeństwo — lecz, ulegając jego natarczywości i obrażany coraz więcéj na „honorze, przyjął wyzwanie. Tu niewiem, czy jest „prawdą co wówczas mówiono, że oba wyskoczywszy „z łóżek porwali za pistolety i strzelali się natychmiast „tak, jak byli, nieubrani, bez świadków? czy, że pojedynek odbył się tak, jak go czytałem opisany w jednéм z wydań Maryi? Okoliczności te zasługują na „sprawdzenie — możeby p. Aleksander Fredro najlepiéj „o nich wiedział? Zawsze dowodzą krewkości Malczewskiego i wygórowanego punktu honoru obu przyjaciół, którzy to uczucie posunęli aż do śmieszności, „a według zdań dojrzalszych wojskowych, do dzieciństwa.

„Po ukończonych wojnach i upadku Napoleona wróciwszy do Warszawy, zastałem tam Błędowskiego i „Malczewskiego, który ostatni trochę kulał na nogę i „sądzę, że niezłamał jéj szwankując z konia, jak piszą, ale że kulał z przyczyny owego pojedynku, o „czém im może niewypadało wspominać.

„W roku 1815, kiedy w. książę Konstanty organizował wojsko kongresowego Królestwa Polskiego, ani „Błędowski, ani Malczewski nie byli w temże wojsku. „Gdy siostra moja zamężna Fryderykowa Lubomirska „przyjechała do Warszawy, obaj rzeczeni koledzy, jako „Wołynianie, jéj z dawniejszych lat znajomi, uczęszczali do niéj tak, że ich codziennie widywałem, bo „stałem w jednym domu z moją siostrą. Wkrótce zawiązały się stosunki bliższe Malczewskiego z moją siostrą. Ona wyjechała do Szwajcaryi, Malczewski pojechał za nią i wtenczas to zwiedził jezioro genewskie i *Montblanc*. Gdyby moja siostra była rozwiedzioną, możeby była poszła za Malczewskiego, który „sobie tego życzył. Jakkolwiek bądź, gdy się ten „związek rozszedł, stetryczał Malczewski a to tém bardziéj, że niemiał już z czego się utrzymać. Czy kiedy wrócił pierwéj na Wołyń nim przybył do Warszawy? niepamiętam; to tylko wiem, że widziałem go „w Warszawie — nim wydał Maryą — zmienionego, „dziwnie zestarzałego, stetryczałego: z owego *Adonisa*, „przypominającego z rysów twarzy młodego Stanisława „Augusta, zobaczyłem z wielkiém mojém zadziwieniem „człowieka, wyglądającego na pastora luterskiego w jakimś żałobnym półduchownym stroju, lecz nie katolickich księży — był całkiem zajęty magnetyzmem. „Nie wiele się Malczewski do mnie zbliżył, bądź, że „w nim widok mój wzbudzał żał, bądź, że ja nieprzebywałem wówczas w Warszawie tylko chwilowo. „Atoli czytałem Maryę jeden z pierwszych. Wrażenie, „jakie na mnie wówczas sprawiło wydanie Maryi, było „bolesne, ponieważ upatrywałem w niéj płód pięknego „talentu lecz wydany zawczesnie, niepoprawny, niewyrobiony — i takie jest moje zdanie i teraz; upatrywałem, że Malczewski wydał to poema dla zarobienia sobie czego na życie, umarł albowiem, jeżeli umarł, z nędzy. Był to młody człowiek zbyt uniesionéj ambicyi; gdyby się był udał do dawnych kolegów, niekrył przed nimi, byliby go wyratowali z nędzy, lecz wolał uciec się do swego talentu, niż prosić. Wydanie poematu kosztowało go a nieprzyniosło tyle sławy wówczas, ile żądał a pieniędzy nic. „Oddał się rozpaczy i podobno sam sobie życie odebrał. Mocno go żałowałem, bo to był młodzieniec „pełen uczuć wzniosłych i najpiękniejszych nadziei i, „jeżeli grzeszył, grzeszył zbytkiem tych uczuć, które „są niestety aż nadto rzadkie.“

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby jakie biegłe pióro zajęło się napisaniem biografii autora Maryi; tyle bowiem gromadzi się po pismach, mianowicie Warszawskich wspomnień i szczegółów, że jużby może dała się osnuć piękna całość.

W dobre żywoty tak jesteśmy ubodzy, że prawdziwą byłoby to dla literatury zasługą, tem więcej, że i przedmiot godzien szczerych i głębokich studiów, jak znowu przeciwnie, prawdziwą śmiesznością jest silić się na studiowanie takich figur, które odgrywając bardzo podrzędną, lub bierną rolę migły się tylko w historyi. Może to być zabawką biograficzną, ale nigdy biografią godną tego nazwiska.

Ależ wracajmy do Biblioteki. Wydawcy, kilkoma programatami usiłowali zaznajomić publiczność z planem swej publikacyi: Główny ich cel, aby małym kosztem zaopatrzyć każdy dom obywatelski w dzieła pisane dobrą szczerą polszczyzną, a mianowicie tchnące duchem starej wiary ojców, kiedy to wyobrażenia były prostsze, serca spokojniejsze, a wznioślejsze umysły.... Zapewne przestarzałych tam wiele rzeczy znajdzie dzisiejszy czytelnik i może z pogardą i politowaniem odrzuci jako przedmioty nudne, nieodpowiadające teraźniejszym wyobrażeniom i potrzebom — ale cóż na to poradzić; starzy nasi niepisali romansów, bo mieli co lepszego do roboty, a czytaniem się nikt niebawił dla zabicia czasu, jak się dziś bawiemy.... bo czytanie uważane było za pracę, a więc musiało przynosić czysty pożytek... Kto zatem pragnie gruntownego pożytku, kto się chce wprawić do poważnej myśli, do zrozumienia i przejęcia się tym samym duchem jaki ogrzewał przodków, powinien kształcić się na księgach dobrych naszych pisarzy, jakich zapewne w przedrukach dostarczyć nieomieszka Biblioteka polska.

Z zapowiedzianego dzieła: *Dzieje w koronie* Łuka-

nowczo i bezwzględnie poczyta za casus belli, i że krok ten innych już następstw mieć nie może, prócz tylko wypowiedzenia wojny.

To byłoby przyznać należy, wyjaśniło sytuacyę i określiło wybitnie stósunek Austryi. Lecz czyż warunki zawarte w propozycyi austryackiéj mieściły w sobie rzeczywiście tę korzyść? Cesarz nie był tego zdania. Niema jeszcze dotąd dokładnych wyjaśnień, któreby rzucić mogły światło na te warunki, na osnowę propozycyi austryackiéj. Pewną jest atoli rzeczą, że rząd angielski postanowił odrzucić ją. Równe więc jak ten rząd miał zatem Cesarz powody odrzucenia jéj, nieupatrywał bowiem w pomyślnym nawet jéj skutku pokoju niosącego dostateczne wynagrodzenie i rękojmie mocarstwom, które tyle poświęciły ofiar dla zapewnienia prawa europejskiego. Cesarz chce z resztą utrzymać w zupełnéj całości i sile przymierze z Anglią.

Niepodobna streścić dotąd téj propozycyi lecz jakąkolwiek ona była, pan Drouyn de Lhuys ją przyjął po dojrzałym namyśle i z przekonania, o czem wątpić nie można. Nie sądził więc, aby mógł nadal trzymać się polityki różniącéj się z przekonaniem jego i niechciał być organem widoków i postanowień, których niedzielił. Uznał on, że nie mógł już ani z godnością dla siebie, ani z korzyścią dla Cesarza służyć mu jako minister, kiedy ani widzeniem rzeczy, ani patryotyzmem swym nie był spojonym z polityką swego monarchy.

Cesarz nie bez żalu jak mówią widział oddalenie się ministra, którego dawne usługi otrzymały świetne dowody jego wysokiego zadowolenia, i zanim na nie zezwolił, nieomieszkał panu Drouyn uprzejméj swéj chęci objawić zatrzymania go dłużéj na téj posadzie. Lecz przeciwny kierunek idei zbyt był jaskrawym, aby mógł rozdziałowi zapobiedz. Cesarz pozostał jednak łaskawym dla swego dawnego ministra pełnego zawsze dlań uszanowania i życzliwości.

N. 206. RADA OGÓLNA

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Oznajmiając Szanownéj Publiczności, że w roku bieżącym 1) *z kwesty wielkotygodniowej*, wpłynęła summa złp. 2,787 gr. 6 w banknotach ces. austr., z czego stósownie do życzenia Dam kwestujących, udzielono sześciu ubogim zakonom, jakoto: OO. Kapucynów, OO. Reformatów, PP. Augustyanek na Kazimierzu, PP. Karmelitanek na Wesoły, PP. Dominikanek na Gródku, PP. Kannoniczek de Saxia u S. Tomasza każdemu po złp. 131 gr. 6 razem złp. 787 gr. 6, a na korzyść ubogich pod opieką Tow. Dobr. zostających, pozostała summa złp. 2000; 2) *z loteryi fantowéj* zaś w dniu 18 b. m. i r. odbytéj wpłynęła summa złp. 5,304 gr. 20 a po strąceniu kosztów urządzenia tejże w kwocie złp. 180 czysty ztąd dochód wynosił złp. 5124 gr. 20 i oprócz tego na rok przyszły pozostało fantów razem sztuk 219 później nadesłanych z Drezna, z Wiednia, bo między innemi szan. Olimpia Machalska, na ręce konsyliarzowéj Zbyszewskiéj sztuk 90 nadesłać raczyła.

Rada ogólna, wynurza w imieniu starców, kalek i sierot jéj pieczy powierzonych, publicznie, należne dziękczynienia dostojnéj Prezesowéj i Szanownym Damom Tow. Dobr. których gorliwemu poświęceniu się, w mowie będące wpływy, zawdzięcza; a w szczególności:

Co do kwesty wielkotygodniowéj Zofii z Michałowskich hr. Ostrowskiéj, Józefie z Gorajskich hr. Skorupkowéj Leonowéj, Malwinie z hr. Russockich hr. Radolińskiéj, Konstancyi hr. Stadnickiéj, Katarzynie z hr. Branickich hr. Potockiéj Adamowéj, Konstancyi z hr. Wesslów Wielogłowskiéj Walerowéj, Maryi z Walewskich hr. Bukowskiéj, Anieli Kuszel, Petronelli z książąt Jabłonowskich hr. Wodzickiéj Józefowéj, Zofii z hr. Branickich hr. Potockiéj Arturowéj.

Co do loteryi fantowéj, Waleryi z Łempickich hr. Badeniowéj, Sewerynie z hr. Szembeków Czajkowskiéj, Helenie z Paszkowskich hr. Dzieduszyckiéj, Annie z Treytlerów Helclowéj Ludwikowéj, Franciszce z Bartlów Kirchmajerowéj Wincentowéj, Cecylii i Helenie hr. Małachowskim, Julii z hr. Ostrowskich Michałowskiéj, Zofii z Michałowskich hr. Ostrowskiéj, Zofii z hr. Branickich hr. Potockiéj Arturowéj, Katarzynie z hr. Branickich hr. Potockiéj Adamowéj, Józefie z Gorajskich hr. Skorupkowéj Leonowéj, Gabryelli z hr. Małachowskich hr. Tarnowskiéj, Konstancyi z hr. Wesslów Wielogłowskiéj Walerowéj, Teressie z książąt Sułkowskich hr. Wodzickiéj Henrykowéj, Zofii z Żychlińskich Zbyszewskiéj.

Prezes *K. Hoszowski.* Sekr. *J. Głębocki.*

Korespondencya Czasu.

Rzeszów 8 maja.

Przeczytawszy artykuł z pod Rzeszowa w numerze 98 *Czasu* z dnia 1 maja b. r. zamieszczony, poczytuję sobie za obowiązek odpowiedzieć niniejszem na uszczypliwe zarzuty w tym artykule zawarte. Szanowny korespondent wspomina „o towarzystwie dobroczynności, które w Rzeszowie istnieje, które jednak obecnie tak ucichło, iż go się ani dopatrzeć nie można; że na zapytanie: gdzie to towarzystwo jest? on sam odpowiedzieć nie umie i nie wie, czy zasnęło, czy w ziemię wpadło; nakoniec, że to tylko jest pewnem, iż działania tego towarzystwa całkiem dojrzeć nie można.“

Szanowny korespondent pozwoli mi zrobić tu najpierwéj tę uwagę, iż uniesiony chęcią popisywania się swym dowcipem, zapewne nie spostrzegł, że w artykule swoim sam siebie zbija; twierdząc bowiem, iż w Rzeszowie działań dobroczynności dojrzeć nie można, donosi obok tego, że w bieżącym roku danym był w tém mieście bal fantowy, który przyniósł 500 złreńs. m. k. czystego dochodu. Spodziewam się, że szanowny korespondent to przyzna, że dobroczynność przewodniczyła tym, którzy urządzeniem tego balu zajęli się, lub biorąc w nim udział do tak znacznego dochodu się przyczynili, że przeto Rzeszowian o brak czucia dobroczynności posądzać nie można.

Co się zaś tyczy sposobu, w jaki dochód z rzeczonego balu użytym został, o tém mógł szanowny korespondent powziąść wiadomość jeszcze przed przesłaniem do zamieszczenia w *Czasie* swego artykułu z dnia 20 kwietnia; z polecenia bowiem c. k. Prezydyum Rządu krajowego podano w numerze 84 *Czasu* z dnia 14 kwietnia b. r. do powszechnej wiadomości, że dany w Rzeszowie na korzyść ubogich połączony z loteryą fantową bal, przyniósł czystego dochodu 588 złr. m. k. i że z téj kwoty 150 złr. m. k. rozdzielono między ubogich wstydzących się wyciągać rękę o datek dobroczynny, obracając resztę dochodu na żywienie 50 ubogich, z których wielu znajduje także przytułek w lokalu na ten cel najętym; o czem szanowny korespondent jeszcze dotąd codziennie przekonać się może, jeżeli będąc w Rzeszowie uda się w południowéj godzinie do domu pod L. 348, w którym ubodzy od dnia 18 marca b. r. pożywienie składające się z dwóch potraw i chleba otrzymują, co jeszcze do połowy przyszłego miesiąca potrwa, gdyż fundusz z balu fantowego pomnożonym został dochodem 70 złr. 40 kr. m. k. z danego w Rzeszowie 24 kwietnia b. r. koncertu.

Że zaś cały dochód z balu fantowego i koncertu na wyżéj wymieniony cel obróconym został, do tego stało się powodem uwzględnienie wzmagającéj się z każdym dniem między miejscowymi ubogiemi wielkiéj nędzy, która jednak do tego stopnia nie doszła, żeby, jak szanowny korespondent twierdzi dzieci dawniéj do ochrony uczęszczające wśród zamieci umierały z głodu i zimna. Magistrat bowiem tutejszy żywił w ciągu zimowych miesięcy kilkanaście ubogich z własnych funduszów i dawał im przytułek w gmachu miejskim; cztery zaś sieroty utrzymywane są kosztem miasta i zapewnić mogę szanownego korespondenta, iż w ciągu mego trzynastoletniego pobytu w Rzeszowie nikt z mieszkańców tego miasta z głodu nie umarł.

Pozostaje mi jeszcze uwiadomić niniejszém szanownego korespondenta, iż źle poinformowanym został donosząc, że ksiądz jeden umierając miał zapisać na korzyść ochrony rzeszowskiéj kilka korcy zboża. Czcigodny bowiem ten kapłan żyje jeszcze i czerstwem dzięki Bogu cieszy się zdrowiem. Przeznaczył on na cel dobroczynny kilkanaście korcy zboża, należących się mu tytułem mesznego od pewnego właściciela dóbr, i uwiadomił o tém Rzeszowski c. k. urząd obwodowy, który względem wyegzekwowania i użycia tego daru stósownie do woli dawcy, potrzebne przedsięwziął kroki.

Z Górnego Szląska 8 maja.

Doniosłem niedawno o wielkiéj biedzie, którą cały Szląsk pruski cierpi, dzisiaj dodać mi wypada, że rząd wszelkiemi sposobami stara się ulżyć ubogiéj ludności i otworzyć dla niéj nowe środki zarobku. Tak np. rozdawano, w części zupełnie bezpłatnie, pomiędzy lud mąkę, sól itp. W górach szląskich stara się rząd zachęcić tamecznych mieszkańców do trudnienia się wyrobem koronek; jak słychać założono już w tym celu dla nauki w mieście Landshut „szkołę dziergania koronek“. Z tegoż samego również powodu, przyjdzie niebawem do wykonania projekt bliższego połączenia Wrocławia z Czechami przez Sudety, koleją żelazną wzdłuż doliny Hirszbergu. Fundusze na to przedsięwzięcie powiększéj części już zebrano. W Górnym Szląsku zaś rozszerzono prace w kopalniach okręgu górniczego Tarnowickiego o tyle, iż obecnie tam 7 do 8000 robotników więcéj niż dawniéj znaleźć może zatrudnienie i zarobek.

Drogie i z środków do utrzymania ogołocone czasy, jakiemi są np. teraźniejsze, dla tutejszéj prowincyi, stają się powodem liczniejszych niż zwykle wykroczeń przeciwko kodeksowi karnemu. Rzeczywiście, niewiedzą już gdzie pomieścić tę ogromną liczbę zbrodniarzy skazanych na więzienie. Ale mimo kosztownych, obszernych i licznych więzień amerykańskich, które Prusy z taką troskliwością założyły, nie w samym tylko Szląsku na przepełnienie ich narzekają. Na tegorocznym sejmie udowodniono w komisyi Izby IIéj, iż w ogólności znajduje się w Królestwie Pruskiém pięć razy więcéj więźniów, aniżeli ich w zakładach rządowych pomieścić można. Trzeba zatém było znaczną ilość prywatnych budynków nająć, a większéj części uwięzionych zbywa, według osnowy sprawozdania komisyi, na świetle, świeżém powietrzu, zatrudnieniu odpowiedniém i opatrzeniu duchowném.

Wielką radość sprawiła między polską ludnością Szląska wiadomość z Berlina, że komisya dla spraw naukowych, z większą niż zwyczajnie życzliwością, przychylając się, choć niezupełnie do żądania hr. Cieszkowskiego, wniosła do Izby, ażeby 1sze: polecić rządowi troskliwość nadal około szkół przeznaczonych dla młodzieży polskiéj; 2re: ażeby przyjęto wniosek hr. Cieszkowskiego, względem założenia ogólnéj, lub tymczasowo szczegółowéj tylko, wyższéj szkoły w W. Ks Poznańskiém, gdzie dojrzalsza młodzież polska w obrębie kraju i w ojczystym języku kształciéby się mogła. Wniosek ten poszedł wprawdzie i ten raz jeszcze do akt sejmowych, ale przecież są to zawsze domagania się, które później nietylko dla W. Ks. Poznańskiego, ale jak się tu spodziewają i dla Górnego Szląska pożądane skutki przynieść mogą.

Wniosek górno-szląskiego deputowanego p. Koszuckiego, aby drukowane pisma rządowe, jak np. zbiory praw, rozporządzeń, obwieszczeń rządowych itp. w obwodzie rejencyi Opolskiéj, wydawane były wraz z obok stojącém tłómaczeniem polskiém, odrzuciła Izba IIga już w miesiącu styczniu r. b. Jakkolwiek Izby pruskie zamknęły już przed 5ciu dniami posiedzenia swoje, wspominam tu jednak o tém wszystkiém dlatego, że obrady Izb tyczące się naszéj prowincyi z wielkiém zajęciem bywają tu rozbierane i komentowane, wtedy nawet kiedy dla reszty kraju już przeminą.

Lwów 8go maja. c. k. galicyjska krajowa dyrekcya finansów nadała prowizorycznie przy podlegających jéj urzędach podatkowych:

1) posadę poborcy z roczną pensyą 800 złr. prowizorycznemu poborcy podatków Wacławowi Oppenauer.

2) posadę poborcy z pensyą 700 złr., prowizorycznemu poborcy podatków Józefowi Brosenbach i

3) trzy posady poborców z pensyą po 600 złr., prowizorycznym kontrolorom podatkowym Ignacemu Wurst, Antoniemu Pisulińskiemu i Hieronimowi Schiller von Schillenfeld.

Wiedeń 11 maja. Czytamy w *Oester. Ztg:* Aby znaleść środek między przeciwnemi zdaniami pod względem ugody o przyszłe stanowisko potęgi morskiéj na morzu Czarnem, nie masz w téj chwili innych propozycyi prócz projektu (trzeciego) w pierwszych dniach b. m. przez Rosyę stawionego, a który przesłany został do rozwagi gabinetom francuskiemu i angielskiemu. Nie masz ani austryackiéj ani pruskiéj propozycyi, a wszystkie w téj mierze pogłoski są również bezzasadne, jak i następstwa wyprowadzane z téj okoliczności, że to Austrya propozycye rosyjskie przesłała do Paryża i Londynu. Austrya nie objawiła przez to wcale ani swego przyzwolenia na propozycyę, ani też do nieprzyjęcia onéj przez Zachód nie przywięzywała żadnych następstw. „Co się tyczy Austryi — powiada wiadomy korespondent *Gazety Pow. Augsburgskiej* w liście z dnia 4 b. m. — minęły czasy, gdzieby znajdowała się w obowiązku występowania pośredniczo między Rosyą a państwami wojującemi z nią. Doświadczenia jakie miano dotąd z propozycyami rosyjskiemi wznieciły wątpliwość czy propozycyę tę bezpośrednio na konferencyi przedłożyć, dla tego jak słyszałem posłano ją poprzednio do tymczasowego ocenienia do Paryża i Londynu. Skutek tego rozbioru za dni kilka spodziewany okaże, czy konferencya na podstawie tego projektu będzie się naradzać daléj. Gdyby się na to zanosiło, to chyba jeżeli propozycya ta coś lepszego położy w zasadzie, aniżeli ponowienie prawie niezmienne traktatu z r. 1841.“

— N. Pan dozwolił c. k. ministrowi spraw wewnętrznych baronowi Aleksandrowi Bach przyjąć i nosić wielki krzyż orderu Wilhelma udzielony mu przez Elektora Heskiego.

— Kardynał arcybiskup pragski książę Schwarzenberg przybył do Wiednia wracając z Rzymu.

— Z Czarnogóry przybyło do Dalmacyi 54 osób, których bieda z gór rodzinnych wygnała; idą one do Serbii. Wielu Czarnogórców wynosi się za zarobkiem do Stambułu. W Cetynii ogłoszono rodzaj kodeksu karnego.

— Do *Gazety Szląskiéj* piszą z Wiednia: Nadaremnie usiłują od niejakiego czasu skreślić sytuacyę polityczną. Każdy dzień inną przynosi barwę: wczoraj wszystko brzmiało wojennie, dziś znów mówią o pokoju, a jutro znów może uważać będą stan rzeczy za taki, że spekulanci nasi nie będą wiedzieć czy kupować, czy sprzedawać. Nie trudno przyczynę tego stanu oznaczyć. Przedewszystkiem trzeba mieć to na baczeniu, że w obecnéj chwili nikt z osobna nie jest panem sytuacyi, a przeto w przeważnych nawet kołach, zdania się zmieniać muszą często. Z drugiéj strony byłoby błędem przypuszczać, iż tam gdzie się rzeczy decydują, zmiana

---

sza Górnickiego; możemy tuszyć sobie, że wybór będzie odpowiedny celowi. Taka kronika jak Górnickiego więcej zapozna czytelników z przeszłością naszą, niż wiele pisanych historyj, które aczkolwiek mogą być bardzo szczegółowe i dokładne, nieidzie zatem aby rozumiały te wieki które opisują, a raczej analizują. Dla téj przyczyny czytanie starych kronik uważam za jeden z ważnych środków edukacyi domowej. Przeszłość maluje się tam w wielkich i poważnych rysach, każde słowo skąpane w swojskim żywiole, więcej warte niż najbujniejsze spekulacyjne frazesy, bo co proste i malownicze odrazu rysuje się w pamięci.— Następnie tę uwagę niech nam wolno będzie uczynić, iż wydawcy podali wprawdzie cały katalog dzieł dawnych mogących się drukować w Bibliotece, ale to niedosyć aby z tego nieskładnego wyka u można sobie zrobić wyobrażenie na jakie działy będzie się ta publikacya rozpadać i jakie książki mieścić. Zdaje nam się że trzeba było dobrze pomyśleć nad wyborem dzieł mających rzetelną wartość; chcieć bowiem drukować powiastki chwilowej wziętości (jak Magnuszewskiego Guy Dufaur) będzie stratą papieru i druku, bo kto chce romansów i powieści znajdzie dziś lepszych podostatkiem.

W takim wydawnictwie, ile mniemamy, głównie o to idzie publiczności czytającej, aby znalazła w tanich przedrukach te dzieła, których nabycie albo jest kosztowne, albo trudne. I tak: Górnicki, Orzechowski, Modrzewski, Starowolski, Fredro, Bielski, Stryjkowski, Wujek, Karnkowski, Skarga, Birkowski, Rej, Kochanowski, Miaskowski, Grochowski, Kochowski, Morsztyny, toż pamiętniki historyczne: Janczara, Orzelskiego, Maszkiewicza, Radziwiła, Paska, Otfinowskiego, Kitowicza i tylu innych, powinnyby iść przedewszystkiem; są to niejako główne filary na których gmach przeszłości spoczywa. Taki zbiór zasłużyłby sobie rzeczywiście na miano Biblioteki polskiej starożytnej; każdy dom miałby sobie za powinność posiadać go, jako drogi skarb, jako podstawę każdej biblioteki, którą dopełniać można nowszemi książkami.

Przeciwnie, drukowanie drobnych broszurowych dziełek, nienawiele się przyda, chyba żeby wydawcy przeznaczyli osobny dział *Rozmaitości*, w których mogłyby się mieścić rzadkości bibliograficzne, mające krom tego jakąś wartość literacką. Uwagi te wypada zakończyć życzeniem niezłomnej wytrwałości, w którą się uzbroić powinni wydawcy Sanoccy. Doświadczenie nauczyło nas, że chciawszy w jakimkolwiek przedsięwzięciu skutek dobry osiągnąć, należy przedewszystkiem nie zrażać się początkową obojętnością a raczej ociężałością publiczności, która dużo potrzebuje czasu zanim się rozpatrzy w jakiej rzeczy i zrozumie jéj cel praktyczny.

Nagłe powodzenia najczęściej bywają zmienne i krótkotrwałe.

HENRYK SZTATTLER W RZYMIE.

Pisaliśmy już wielekroć razy o młodym naszym Krakowianinie p. Henryku Sztattlerze, który poświęciwszy się sztuce rzeźbiarskiej otworzył pracownię swoją w Rzymie i nieprzerwanym ciągiem rozmaitych utworów zwraca na siebie uwagę znawców i liczne wywołuje pochwały głośnych w świecie artystów, jak: Owerbeck i Cornelius.

Dotąd, prócz dwóch popiersi dłuta młodego artysty danych na naszą wystawę, a przyjętych pochwalnie przez publiczność, niemieliśmy sposobności oglądać prac jego, lecz od czasu do czasu nadsyłane przezeń fotografie rzeźb jakie wykonał, przekonywają o niewyczerpanej bujności pomysłów, o wielkiej pracowitości, i ciągłem doskonaleniu się młodego artysty, który już teraz wyszedłszy z obrębu pojedynczych popiersi i odosobnionych posągów, puszcza się na kompozycye szerokiego rozmiaru, jakby na wielkie poemata mające myśl jego w plastycznych kształtach wyśpiewać.

Do tego rodzaju policzyć można wspaniały nagrobek dla śp. Ks. Maryi Czartoryskiej, który widzieliśmy w fotograficznem odbiciu. Nagrobek ten wykonany z marmuru, ma być umieszczony w Wiedniu na cmentarzu Währing. Żałujemy że nieozdobi którego z naszych cmentarzy lub kościołów, ale wzbogaci miejsca gdzie już tyle jest bogactw. Kompozycya ta na szeroką skalę składa się z pięciu figur naturalnej wielkości, i odpowiednej im płaskorzeźby. Dwie dolne postacie przedstawiają Rozmyślanie i Żal (typu chrześciańskiego) po stracie osoby, która umiała być miłosierną dla ubogich, która miała serce macierzyńskie, a która wreszcie umiała kochać wszystko co piękne i wzniosłe w utworach sztuki. Każdą z tych trzech rodzajów miłości: Miłość bliźnich, miłość rodziny, i miłość sztuki, oddał młody artysta w płaskorzeźbie, jako obraz duszy polecający zmarłą pamięci potomności, a podnoszący do łaski w niebiosach, o jakiej kościół nas naucza, a jaką nasz rzeźbiarz wyraził w trzech górnych postaciach, a mianowicie w posągu N. Panny.

Aczkolwiek dzieło to nieprzeszło jeszcze przez ostateczne wykończenie dłuta, jednakowóż spokojny a wiele mówiący układ figur, umiejętne rzucenie draperyi, która zręcznie wydaje a nie zasłania kształty, z resztą sam pomysł tak odpowiedny na pomnik, wszystko to zapowiada znakomity utwór, którym się prawdziwie pysznić możemy.

Jeżeli zaś w czem uwaga nasza mogłaby się przydać artyście, to jedynie w tém, że oglądając różne jego prace, zawsze jeden powtarzający się wyraz, a raczéj jedne rysy, spotykamy na twarzach figur. Niemożna w tych rysach wyczytać słowiańskiego typu, lecz jakąś fizionomię niekoniecznie idealnie piękną, którą sobie artysta upodobał i często ją powtarza. To samo uderzyło nas na dwóch popiersiach apostołów: ś. Piotra i Pawła — których głowy lubo piękne i silnie oddane, jednakowóż noszą charakter wcale nie wschodniego typu.

Zachwyciła nas również płaskorzeźba mająca przedstawiać życie Chrystusa — będzie to dzieło obszerne złożone z kilkunastu płaskorzeźb. W téj pierwszej ślicznie są grupy pastuszków spieszących oddać hołd nowo narodzonemu dziecku.... Naiwne tony naszych kantyczek musiały grać przypomnieniem w duszy artysty kiedy się zabierał do téj kompozycyi.

Chcąc zamknąć sprawozdanie o pracach p. Henryka Sztattlera wykonanych ostatniemi czasy winienem dodać, że jeden z płodów jego będzie umieszczonym na wystawie paryskiej w *rzędzie utworów szkoły Włoskiej.* Dowód czytamy w sprawozdaniu Komisyi rozpoznawczéj Rzymskiej, która ogłosiła w dzienniku rzymskim *(Giornale di Roma z 12. 13 di marzo)*, uczyniony wybór płodów, mających na wystawie paryskiej reprezentować państwo papieskie. Jest to popiersie jen. Chłapowskiego, na które padł wybór komisyi rozpoznawczéj rzymskiej. Ostateczny zaś szczegół wiele przekonywający że prace p. Henryka Sztattlera zasługują na uznanie, jest ten, że Naj. Pan łaskawie raczył przedłużyć utrzymanie młodego artysty za granicą i na rok bieżący.

Wiadomości Literackie.

Z Tarnowa. Nieochybnie z początkiem czerwca b. r. wytłoczoném zostanie dziełko z napisem: *Dogmat Niepokalanego Poczęcia N. Panny Maryi, Rozprawa historyczno-dogmatyczna*, które napisał X. Dr. Wojciech Grzegorzek prof. Dogmatyki w przekonaniu niezachwianém, że z przyczyny uroczystego ogłoszenia w dniu 8mym grudnia 1854 dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi tak żarliwym naszym kapłanom, jako też i świeckim katolikom rzetelnie pragnącym religijnéj oświaty przysługę uczyni rozprawą w przedmiocie rzeczonego dogmatu napisaną w języku polskim.

Dziełko rzeczone obejmować będzie dziesięć arkuszy druku, i w drodze przedpłaty można je nabyć za 1 złr. m. k., która cena po wytłoczeniu podwyższoną zostanie.

zdań jest tak częsta i szybka, jakby to z dzienników wnosić można było. Każda bowiem wieść o pokoju lub wojnie, reprodukuje się kilka razy, częścią w pewnych terminach, częścią zaś w miarę tego, jak który dziennik mniéj lub więcéj „dobrze jest poinformowany,“ kilka dni przeto potrzeba, zanim wiadomość jaka obejdzie wszystkie koła, mające wpływ na publicystykę. Dziś także kilka dzienników poważniejszych zmieniło swoje wojenne usposobienie na więcéj pokojowe, a jednak nie można sądzić, aby się w nich odbijały myśli wyższego towarzystwa. Nie omylimy się twierdząc, że tutaj nie utraciwszy zupełnéj nadziei pokoju, zajmują się wszelako w téj chwili więcéj czynnościami wojennemi, aniżeli usiłowaniami dyplomacyi o utrzymanie pokoju.

— *Gazeta Wrocławska* w liście z Berlina mówi, iż nie masz tam pewnych wiadomości o dalszym przebiegu sprawy wschodniéj pod względem porozumienia się, ale krążą niejakie ogólne domysły potrzebujące jeszcze potwierdzenia, a te są: Ostatnie propozycye gabinetu wiedeńskiego nie doznały przychylnego przyjęcia w Paryżu i w Londynie, lecz Austrya była na to przygotowaną i ma inne jeszcze projekta, które rządom zachodnim przedłoży, aby o ile można pokój przywrócić. Z tego wnoszą, że Austrya pragnie uniknąć wojny z Rosyą. Domysły tak daleko nawet się zapuszczają, iż według nich gdyby państwa zachodnie na te propozycye nie przystały, Austrya postawi swoje ultimatum tak, iż stosunek Austryi zupełnie się zmieni, gdyż jest jak mniemano dotąd, ultimatum miało być przesłane Rosyi.

— Rząd austryacki zawarł z rządem papiezkim umowę w interesie poddanych cesarstwa w państwie kościelném zamieszkałych, w moc któréj poselstwu austryackiemu w Rzymie, służy prawo we wszystkich procesach cywilnych i kryminalnych, udawać się w imieniu poddanych anstryackich wprost do właściwych sądów, z pominięciem wszelkiego dyplomatycznego pośrednictwa. Wyjętemi są od tego klerycy z Austryi bawiący w Rzymie, którzy podlegać mają również jak dotąd rzymskiéj juryzdykcyi duchownéj. Toż samo prawo obowiezuje w Austryi pod względem poddanych rzymskich, w których imieniu Nuncyatura papiezka w Wiedniu występować może.

— JCW. Arcyksiążę Albrecht gubernator Węgier, przybył do Wiednia z podróży swojéj w okolice Cissy nawiedzone wylewami i kilka dni ma tu zabawić. Równocześnie przybyła tu JCW. Arcksiężna Hildegarda.

— Od niejakiego czasu krążą w Wiedniu pogłoski o zamierzonem podwyższeniu podatków. *Korespondencya Autografowana* zbija je twierdząc, że gdy najwyższym patentem z października r. z. podatki rozpisane zostały na rok 1855 i pobór ich się odbywa, przeto nie masz powodu obawy względem powiększenia ich w tym roku.

Francya.

Z aktów odbytego śledztwa, następujące bliższe szczegóły dotyczące sprawy zamachu na życie Cesarza podaje *Gazeta Kolońska*:

Giovanni Pianori, który w paszporcie przybrał nazwisko Antonio Liverani, urodzony jest w jednéj z prowincyj Państwa Kościelnego, któréj wzbraniał się wymienić. Jest bezżenny, ma lat 28 i trudni się rzemiosłem szewskiém. Według własnych jego zeznań, należał w roku 1849 jako ochotnik do armii rzymskiego powstania, pod rozkazami jednego z naczelników rewolucyi którzy nią natenczas dowodzili, lecz twierdzi, iż mu bliżéj niebył znany. Zmuszony był w pewnéj epoce państwo rzymskie opuścić i z wielu innymi udać się do Piemontu, gdzie lat kilka aż do końca 1853 lub początku 1854 zostawał. Potém udał się do Marsylii, gdzie kilka miesięcy pod nazwiskiem Liverani przebywał, robiąc obuwie dla marynarzy. Późniéj widziano go w różnych miastach: w Lyonie, w Chalons nad Saoną, wreszcie w Paryżu, gdzie sobie wyrobił kartę na imię Liveraniego, jednak na utrzymanie niezdawał się rzemiosłem swojem zarabiać. Polecono go szewcowi Mallet, który chciał mu dać zatrudnienie, lecz Pianori wkrótce go porzucił. Po kilko-miesięcznym w Paryżu pobycie udał się Pianori nagle do Londynu, gdzie jak zeznaje, półczwarta miesiąca przepędził. Nie przytacza on wprawdzie co go spowodowało opuścić Francyę, lecz z pewnością twierdzić można, że nie brak roboty zmusił go udać się do Anglii, gdyż w Paryżu niechciał przyjąć robionych mu w tym względzie propozycyj. W ciągu grudnia 1854 przybył do Londynu, gdzie nagle znalazł sposobność zarabiania tygodniowo $2^1/_2$ fs. Samtę okoliczność podaje, lecz przypomnieć sobie nie może ani majstra u którego pracował, ani nawet dzielnicy miasta w któréj mieszkał. W przeciągu półczwarta miesiąca oszczędził sobie Pianori w Londynie 300 franków. Wszystko to jednak zdaje się być kłamstwem, żaden czeladnik tego rodzaju w Londynie nieotrzymuje takiéj nagrody, a tém samém tyle oszczędzać niemoże. Nagle, zamiast szanować miejsce przynoszące taki dochód, opuszcza 26go marca Londyn i wraca do Paryża. Pianori zdawał się od chwili swego powrotu do Paryża oddanym jakiejś wyłącznie zajmującéj go myśli.

Z pewnością twierdzić można, że Pianori oddawna już niezajmował się pracą i z kądinąd czerpał swoje dochody. Ręce jego nie mają na sobie śladów ciężkiéj roboty, a w chwili ujęcia miał lakierowane buty nie własnego wyrobu, lecz za wysoką cenę nabyte. Jako żołnierz powstańczéj armii w r. 1849, pozostał Pianori wiernym swojéj chorągwi, i tym samym jest znowu po latach 6ciu czém był dawniéj, tojest spiskowym w którego doktrynach zabójstwo główną gra rolę. Przed rokiem opuścił Londyn, gdzie znajdował się w gronie najzapalczywszych sprzysiężonych, których pamięć upadku do wściekłości podburza. W pośród tych wychodźców, Pianori sam jako wychodźca kilka miesięcy przepędził. Będąc w Londynie kupił sobie za 150 franków dubeltowy pistolet, który w chwili kiedy go przeciw Cesarzowi użył przy nim znaleziono. Prócz tego miał przy sobie dwa pojedyncze pistolety, które jak mówi dostał od pewnego służącego w braku pieniędzy za robotę. W Paryżu upływa mu czas od powrotu z Londynu w bezczynności. Dnia 28 kwietnia wychodzi Pianori przed południem z mieszkania swego uzbrojony w ostro nabity dubeltowy pistolet który zatknął za pas, w parę pojedynczych również nabitych pistoletów ukrytych w kieszeniach, w puginał i w dobrze wyostrzoną brzytwę. W sukniach swoich miał Pianori schowaną czapkę, aby się w razie potrzeby w nią przebrać. Tak się udaje Pianori spokojnie, z całą mocą nad sobą, na pola elizejskie gdzie się Cesarz zwykł bez orszaku przejeżdżać, i tam staje na czatach aby się rzucić na swoją ofiarę.

Co się daléj stało w chwili fatalnéj, kiedy morderca zamiar swój wykonać się odważył, wiadomem już jest z dawniejszych doniesień, w ciągu jednak śledztwa nic więcéj wybadać niemożna było jak tylko, że Pianori przysiągł osobistą zemstę Cesarzowi od czasu rzymskiéj wyprawy, która kraj i rodzinę jego, jak powiada, pogrążyła w przepaści.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów dnia 7 maja hr. Ellenborough zawiadamia, że w przyszły poniedziałek wniesie adres do królowéj w celu upewnienia Naj. Pani, że Izba popierać będzie dalsze prowadzenie wojny sprawiedliwéj i koniecznéj, oraz w celu wyrażenia radości z zupełnéj zgody panującéj pomiędzy Iéj król. Mością a Cesarzem Francuzów i z serdecznéj jedności łączącéj coraz ściśléj Francyą z Anglią, jedności pełnéj nadziei dla przyszłych kolei tych krajów; adres nareszcie dowodzący Naj. Pani ocenienia licznych dzieł waleczności dokonanych przez sprzymierzonych na Wschodzie i zadowolenia Izby z przyszłego udziału armii piemontskiéj w dalszych krokach wojennych; adres słowem malujący przekonanie, że w pośród złudzeń kraj przechowuje szlachetne uczucia, które w początkach zawichrzeń skłoniły go do złożenia w ręce N. Pani środków potrzebnych do prowadzenia wojny, że nie przestanie stawać w obronie słabszego przeciw mocniejszemu, i nie dozwoli Rosyi wywierać dalszej przewagi nad Turcyą posiadaniem Sebastopola.

Przedstawi daléj Naj. Pani, że Anglia gotowa do prowadzenia dalszéj wojny, nie uznaje, aby taż dotąd prowadzoną była z potrzebną energią, że wojsko bezpotrzebnie narażone było na cierpienia, które przezorność mogłaby mu była oszczędzić, że kraj z powodu téj wojny doznał wielu dolegliwości, że tocząca się walka dała powód do ogólnego i sprawiedliwego niezadowolenia, i że Izba z pokorą u stóp N. Pani składa przekonanie, iż tylko za radą interesu publicznego wybierać można do służby publicznéj ludzi zdolnych doprowadzić wojnę do prawego i koniecznego celu, do zawarcia pokoju trwałego i zaszczytnego.

Lord Panmure. Miałem zamiar wnieść w poniedziałek w Izbie plan reformy administracyi wojskowéj, lecz w obec téj mocyi wniosek mój odłożę do piątku.

Posiedzenie się kończy.

W dniu 7 maja następnie zagaił p. D'Israeli posiedzenie Izby niższéj: Tydzień temu, jak nasz pełnomocnik powrócił z bezskutecznie odbytych konferencyj wiedeńskich. Pragnę wiedzieć, kiedy przedłożone będą dokumenta dotyczące tychże negocyacyj.

Sir. G. Grey. Nie mogę odpowiedzieć w sposób stanowczy, wiem jednak, że szlachetny lord minister spraw zagranicznych przygotowuje te dokumenta, i że niezwłocznie Izbie zakomunikowanemi zostaną.

P. D'Israeli. W takim razie zapowiadam, że jutro znowu tę samę położę kwestyę i jeżeli rząd nie da formalnego przyrzeczenia, przedstawię Izbie, aby zdanie swoje względem téj zwłoki wyraziła.

P. Layard. Czy rząd może oznaczyć dzień stosowny dlań do dyskusyi nad propozycyą, którą zapowiedziałem.

Lord Palmerston. Proszę szanownego członka, aby nam dzień oznaczył.

P. Layard. W takim razie wybiorę dzień, w którym zbierzemy się w komitet zasiłków.

Lord Palmerston. Korzystam z sposobności odpowiedzenia na interpelacyę, uczynioną mi przez szanownego członka w mojéj nieobecności. Protokóły tyczące się negocyacyj wiedeńskich, gotowe będą na jutro. Zwłokę w ich przedłożeniu przypisać należy słabości jednego z urzędników *Foreign Office*. Szlachetny mój przyjaciel minister wojny, ma prócz tego w poniedziałek w Izbie lordów wnieść projekt reformy administracyjno-wojskowéj.

Izba przechodzi do dyskusyi nad bilem odnoszącym się do stępla dzienników.

P. Van Sittart radzi odroczyć bil do sześciu miesięcy.

P. Whiteside popiera mocyę.

Ponieważ w chwili dyskusyi prezydent zasłabł, lord Palmerston radzi odroczyć rozprawy i Izba zbiera się w komitet zasiłków.

Kraje Nadbaltyckie.

Z Farösund w Gotlandyi donoszą 19go kwietnia, że dniem przedtém, dwie korwety parowe angielskie *Kossak* i *Tartar* ciągnąc na linie statki z węglem, przybyły tam do przystani. Według opowiadań rybaków z wysp Alandzkich, wyspy te ogołocone są z wojska rosyjskiegô; opowiadano także, że okręty angielskie stanęły już pod Rödham o pół mili od Ledsundu i sprzedawały mieszkańcom sól po dość niskiéj cenie.

— *Gazeta Powszechna Niemiecka* (Lipska) podaje dwa listy dość wątpliwéj wartości ze Sztokolmu, pierwszy z 29go z. m., drugi z 1go maja. Brzmią one:

„Jestem dziś w stanie donieść, że posłowie angielski i francuski znużeni układami, doręczyli z polecenia swoich rządów rządowi szwedzkiemu ultimatum téj treści, iż oba mocarstwa wojnę wiodące z Rosyą, nie będą uznawać dłużéj neutralności Szwecyi. Akt ten nie zadziwia w kołach, gdzie z polityką są obeznani“ itd.—W drugim liście czytamy o tém samém ultimatum, że wedle otrzymanych z Wiednia najświeższych depesz, ultimatum to wtedy dopiéro będzie miało moc obowiązującą, jeżeli układy na nowo rozpoczęte nie przyjdą do skutku pożądanego, jakim jest pokój z Rosyą. W ogóle we wszystkich gałęziach służby wojskowéj i marynarki panuje wielki ruch dowodzący, że żądaniom państw zachodnich stanie się zadość.

Kraje Czarnomorskie.

Obie depesze telegraficzne z Krymu od lorda Raglana z 6go t. m. a od jenerała Canroberta z 9go okazują, iż do 9go nie zaszedł żaden ważny wypadek zmieniający położenie rzeczy pod Sebastopolem wczoraj przez nas skreślone. Ciągle toczy się mała walka między przekopami a twierdzą, obie strony stojące niejako w ufortyfikowanych pozycyach uderzają nawzajem na swoje przodowe umocnienia; a lord Raglan pisze z 6go, że 5go wieczór napadli Rosyanie na naprzód wysunięty przekop prawego skrzydła linii oblężniczéj, lecz szybko przez Anglików tu stojących odparci zostali. Każdodziennie także przybywają sprzymierzonym posiłki, a o przypłynieniu 9go maja do obozu pod Sebastopolem jenerała La Marmora z 4,000 wojsk sardyńskich, donosi jenerał Canrobert w depeszy z dnia tegoż. Według jednych doniesień gwardye i inne wojska francuzkie z obozu pod Konstantynopolem mają być przewiezione do Krymu; wedle innych, co jest prawdopodobniéj, wyruszą do Bułgaryi, aby wraz z resztą armii tureckiéj tam skoncentrowanéj rozpocząć działania nad Dunajem i nad Prutem.

Pismienne lecz niedokładne wiadomości z Krymu sięgają do 28 p. m. Potwierdzają one odpłynięcie Omera paszy do Eupatoryi, wspominają o rekonesansie wykonanym z Eupatoryi przez wojska tureckie już pod wodzą Omera, o przeglądzie 1go i 2 korpusów francuzkich odbytym w obozie przed Sebastopolem przez jenerała Canroberta w dniach 26 i 29go p. m.

Wszystkie prawie listy z Krymu zgadzają się w tém, że o wielkich zamiarach i skutkach żadna z stron bój toczących myśleć nie może. Sprzymierzeni tak silnie umocnili się na swoich stanowiskach, iż uderzenie Rosyan na ich obozy byłoby tak bezskuteczném jak dotychczas ataki sprzymierzonych na Sebastopol. Sprzymierzeni posiadają dziś w Krymie trzy oszańcowane obozy: Bałakławę silnie ufortyfikowaną, obóz na wyżynie przed Sebastopolem otoczony liniami oblężniczemi i cirkumwalacyjnemi, nakoniec Eupatoryą z jéj szańcami polowemi. W obronie tych stanowisk współdziałać może flota, gdyż one w części ostrzelane być mogą przez działa okrętów, i zawsze oddziały floty są w pobliżu tych pozycyj, gotowe do ich obrony. Naprzeciw tych trzech obozów stoją Rosyanie w trzech silnie obwarowanych punktach: w twierdzy Sebastopolu, ufortyfikowanym obozie nad Czarną z szańcami aż ku Bakczyserajowi ciągnącemi się, i w Perekopie. Prócz tego wznieśli Rosyanie silne szańce w ważnych miejscach, jako to pod Simferopolem i Ortą-Albanem. Aby zabezpieczyć się od wszelkiego niespodzianego napadu rozstawili Rosyanie ruchome oddziały na całéj przestrzeni od Bakczyseraju do Perekopu; w górach zaś wzdłuż całego południowo-wschodniego wybrzeża od Bałakławy do Kaffy stoją małe oddziały obserwacyjne, strzegą one, aby na korpus rosyjski pod Sebastopolem nie uderzyły niespodzianie z tyłu wojska wysiadające na tych wybrzeżach. Mimo tego, listy te utrzymują, iż Rosyanie wzmocnieni posiłkami, i znacznie będąc od sprzymierzonych silniejszemi, uderzą na nich i wydadzą im bitwę. Czy zaatakują Bałakławę, czy przez Inkerman, napadną na obóz pod Sebastopolem, czy na Eupatoryą, nie można przewidzieć.

— Statek parowy *Indus*, który przypłynął 7go t. m. do Marsylii, a z Konstantynopola wypłynął 30 p. m., następujące przywiózł wiadomości z Krymu: Omer pasza powrócił do Eupatoryi i wykonał wielki rekonesans aż do Saku. Rosyanie unikali spotkania; mimo tego oczekują ataku z ich strony. Dnia 28go kwietnia trwał silny ręczny ogień pod Sebastopolem, działa jednak mało były czynnemi; Francuzi wznieśli dwie baterye na czwartéj paralleli. Kilku oficerów inżynieryi popłynęło przed Kaffę na rekonesans. W téj chwili przygotowują się wyruszyć na teatr wojenny 30,000 żołnierzy zgromadzonych w obozie pod Maślak w pobliżu Konstantynopola. *Journal de Constantinople* z 30 p. m. mówi, iż w Warnie czynią przygotowania dla pomieszczenia 25,000 koni francuzkiéj jazdy i artyleryi; stąd wnoszą, iż silna armia skoncentrowaną będzie w Bułgaryi. — Jeden tylko okręt floty sprzymierzonéj stoi w Bosforze.— Jenerał Canrobert odbył 26 i 29 kwietnia przegląd 1go i 2go korpusów francuzkich. Mówiono w obozie, iż wodzowie sprzymierzeni mają zamiar uderzyć na Rosyan w otwartém polu. Korpus francuzko-turecki ruszywszy z Eupatoryi, zaatakuje od północnéj strony w chwili gdy korpus rezerwowy sprzymierzonych przeszedłszy Czarną uderzy od południa, i takim sposobem rosyjska armia odwodowa we dwa ognie wziętą zostanie. Podobne kombinowane z dwóch stron ataki łatwo pomyśleć, lecz trudno wykonać.

— *Monitor* z 9go t. m. zamieszcza następujący list z pod Sebastopola z 24go kwietnia: Wczoraj rano okręt parowo-żaglowy „Jean-Bart“ i śrubowy „la Mégere“ popłynęły ztąd do Eupatoryi z wojskiem; w nocy opuścił Kamiesz naczelny wódz turecki Omer pasza udając się na pokładzie fregaty parowéj „Labrador“ także do Eupatoryi. Dziś rano przypłynęły z Bosforu do zatoki Kamieszu, korweta parowa „Phlégéton“ ciągnąca na linie okręt „Trident“ i korweta parowa „Laplace“ ciągnąca okręt „Turenne“; wszystkie te statki przywiozły wojsko i amunicyą.

— Na Kaukazkim teatrze wojny nierozpoczęły się jeszcze czynności wojenne: Wiadomości sięgają do połowy kwietnia a listy z Azyi podane w francuzkim dzienniku *la Presse* mówią, że w połowie maja spodziewają się wielkiego zaczepnego działania Rosyan. W innym liście w tymże dzienniku zamieszczonym a datowanym z Trapezuntu z 3go kwietnia piszą: Mała twierdza Redut-Kale, któréj umocnienia zburzyli Rosyanie opuszczając ją, dziś silnie przez Turków ufortyfikowaną została. Oficerowie Bugand i Jordan pracują ciągle nad wyćwiczeniem załogi tureckiéj w téj twierdzy i uzupełnieniem umocnień.

— Według wiadomości przez Konstantynopol do Tryestu do agentury Lejolivet z Azyi nadeszłych, posłowie angielscy Murray i Bonne nie zdołali skłonić dworu perskiego do związku z państwami zachodniemi. Wojska tureckie ciągną nad granicę perską. Donoszą także, że miasto tureckie Bajazet, w pobliżu granic zakaukazko-rosyjskich leżące, zajęli znowu Rosyanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— O założeniu telegrafu podmorskiego na morzu Czarném, podaje *Morn. Herald* następujące szczegóły: Telegraf wychodzi z klasztoru św. Jerzego przy Bałakławie i stamtąd morzem aż do przylądku Kaliakra pod Warną. Kapitan Spratt z okrętu „Spitfire“ kierował robotą spuszczenia drutu z największą przezornością. Drut ten ma 377 mil ang. długości (około 85 geogr.) Dnia 10 kwietnia odpłynięto z nim z Kaliakri, spuszczając go za sobą, 12go statek przepływał przed Sebastopolem, a 13go rano przybył do klasztoru Śgo Jerzego. Najmniejszego wypadku nie miano przy spuszczaniu drutu. Z klasztoru pójdzie telegraf do głównéj kwatery i ztamtąd do przekopów, tak iż jeżeli oficer służbowy zamelduje o wycieczce nocnej Rossyan, równocześnie będą o tem wiedzieć w głównéj kwaterze i w Londynie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12go maja:*— Metaliki 5-procent $79^{3}/_{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91^{3}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procent. —. — Metaliki 4-pr. $63^{1}/_{2}$ — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $84^{7}/_{16}$. — Augsburg $127^{3}/_{4}$. — Londyn 12 zr. 28. — Paryż $148^{3}/_{8}$. — Akcye Bankowe 992. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 12 maja. Bankn. aus. żąd. 89 płacą $88^{1}/_{2}$. — Pruski kurant żąd. $112^{1}/_{2}$ pł. $111^{3}/_{4}$. Ruble sr. nowe żąd. $104^{1}/_{2}$ płacą $103^{1}/_{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114^{1}/_{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114^{1}/_{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$.— 20-franki ż. $35^{4}/_{5}$ pł. $35^{1}/_{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101^{1}/_{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94^{1}/_{4}$. Obligi Indemn. ż. $72^{1}/_{2}$ pł. 72.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 8 maja. Dyskussya nad prawem klasztorném idzie dalszym trybem; wielu deputowanych mówiło dziś za i przeciw. W Genui wojska wsiadają wciąż na okręty. Z Neapolu donoszą przez Genuę o silnym wybuchu Wezuwiuszu.

Malta 3 maja. Parowiec tu przybył z Anglii z piecem parowym do pieczenia chleba i młynem parowym; przeznaczony on dla armii do Bałakławy. Veli pasza były poseł turecki w Paryżu przybył tu ze Stambułu z 250 żołnierzami rosyjskiemi i 12 oficerami wziętemi w niewolę.

Odessa 6 maja. Miano tu z Krymu wiadomości dochodzące dopiéro do 30go z. m., lecz w nich nic ważnego. Hr. Strogonów ma być mianowany jenerał-gubernatorem Nowo-Rosyi i Bessarabii w miejsce jenerała Annenkowa.

Morning-Chronicle utrzymuje, że jeżeli Palmerston nie uczyni w parlamencie oświadczenia przed poniedziałkiem, iż wojnę energicznie poprowadzi, mocya lorda Ellenborougha i Layarda na ten dzień wniesiona, a jak wiadomo mająca na celu wotum nieufności, zwali dzisiejszy gabinet.

Kreuzztg donosi z Paryża d. 8go, iż dnia poprzedniego odeszły z Paryża i Londynu depesze do pana Bourquenaya i lorda Westmorelanda z oświadczeniem, iż propozycye austryackie nie są przyjmowalne. Jen. Canrobert miał otrzymać kategoryczny rozkaz szturmu. Cesarz miał mu przesłać rozkaz dzienny do armii wzywający ją do waleczności z oświadczeniem, że nieprzewidziane przeszkody nie dozwalają mu stanąć na jéj czele.

Hr. Walewski przybył 8go do Paryża.

Rząd holenderski przedłożył izbom projekt do prawa o powiększeniu stopniowem marynarki do wysokiego stanu.

Przyjechali od d. 11 do 12go maja.

HOTEL POLLERA. Szymanowski Władysław z Baranowa. Bloch Maurycy kupiec ze Szląska. Veesheim Wilhelm szambelan i właśc. dóbr z Tarnowa. Zimmermann Henryk Dr. med. ze Lwowa. Zwilling Karol wł. dóbr z żoną z Oświęcima. Br. Dostorowitz Irena właśc. dóbr, Engelhardt Ignacy ck. radca minister. z Wiednia. Hra. Skorupkowa Józefa właśc. dóbr ze Sosnki.

HOTEL DREZDEŃSKI. Walcheim Bernhard siodlarz z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks hr. Romer pos. dóbr z Inwałdu. Hipolit Paczowski obyw. z Mirowa. Henryeta Loup guwernantka ze Lwowa. Alojzy Trzeciak z Mysłowic. Fryderyk Hollenberg obyw. z Wiednia.

HOTEL SASKI. Adelaida Helclowa właścicielka dóbr z Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 11 maja. Dowozy zboża z Prus nader są skąpe od niejakiego czasu i ograniczają się na tém tylko, co potrzebne dla uzupełnienia zamówień dawniéj zobowiązanych. W obec cen Wrocławia i Berlina nie opłaci się przy wysokiéj różnicy srebra i papierów sprowadzać zboże tutaj. Rodzaj konsumpcyi zbożowéj niezmiernéj uległ tu téż zmianie, kukurudza i jęczmień ważną grają w nim rolę i w wielu względach zastępują pszenicę i żyto. Kukurudzę téż i lekki jęczmień albo kaszę perłową sprowadzają z Wiednia i Pesztu. Natomiast handel żytem, pszenicą i mąką tak pszenną jako i żytnią zupełnie ustał, i zaledwie tylko drobne partye żyta pruskiego sprzedają po 14 do $14\frac{1}{8}$, $14\frac{1}{4}$ złr., a nawet za tutejsze płacą $12\frac{1}{2}$ do $12\frac{3}{4}$, a nawet 13 złr. Pszenicy nikt nie kupuje ani sprzedaje; czekają z obu stron na dni robocze, kiedy zwykle ziarno to odchodzi. Krupy z Wiednia bardzo wiele mają pokupu Nr. 7 płacą po 12 do $12\frac{1}{4}$ złr. za wiedeński centnar. Jęczmień płacą po $11\frac{3}{4}$, 12, $12\frac{1}{4}$, a bardzo piękny aż do $12\frac{3}{4}$ złr. Kukurudza w wielkiéj ilości znajduje pokup. W tym tygodniu 600 do 800 odeszło po $11\frac{1}{10}$, $11\frac{1}{4}$, $11\frac{1}{3}$. Zresztą handel zbożowy ustał, ani ofiarowania, ani poszukiwania. Koniczyna wielki ma pokup na siewy do Królestwa Polskiego. Małe zapasy jakie tu jeszcze się natrafiają, prawie zupełnie wyczerpano. Płacą téż dobrze. W tym tygodniu kilka korcy kupiono po 64 do 66 złr.

URZĘDOWE.

(515) **Konkursausschreibung** (2-3)

[N. 11,189.] Laut hohen Erlasses des k. k. Ministeriums des Innern vom 28ten April 1855 Z. 3997 M. J. sind bei dem zufolge allerhöchsten Entschliessung vom 26ten Februar 1855 zu regulierenden Personal- und Besoldungsstande des Magistrats der königl. Hauptstadt Krakau folgende Dienstesstellen nachträglich sistemisirt werden; und zwar:

Eines Vieh-Schätz- und Wagmeisters mit der jährlichen Entlohnung von 350 fl. CMze.

Eines Fleischbankwächters mit der jährlichen Entlohnung von 120 fl. CMze, nebst Naturalwohnung, eines Wagschreibers mit der jährlichen Besoldung von 200 fl. CMze, eines Ziegelschreibers mit der jährlichen Besoldung von 300 fl. CMze, und eines Ziegelwächters mit der Besoldung von 100 fl. CMze und Naturalwohnung für die beiden Leztgenannten.

Zur Bewerbung um Verleihung dieser Dienstesstellen, wird hiermit der Conkurs eröffnet.

Die Bewerber um diese Stellen haben ihre diessfälligen an den Krakauer Magistrat gerichteten Gesuche bis zum 31. Mai 1855, wenn sie in einer Bedienstung stehen, mittelst der vorgesezten Behörde sonst aber mittelst jener Kreisbehörde, in deren Amtsbezirke sie ihren Wohnsitz haben, zu überreichen, und darin ihr Alter und ihre bisherige Dienstleistung nachzuweisen, und anzugeben, ob sie mit einem Beamten des Krakauer Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 4ten Mai 1855.

(550) **Kundmachung.** (3)

Vom Tarnower k. k. Landrechte wird bekannt gemacht, dass die öffentliche Versteigerung der Pachtung des Waisengutes Jaworsko Bochniaer Kreises auf drei Jahre vom 24. Juni 1855 bis dahin 1858, wobei als Ausrufspreis der Pachtzins pr. 200 fl. CMze jährlich festgesetzt wird, bei diesem k. k. Landrechte am 30 Mai 1855 Vormittags 10 Uhr abgehalten werden wird.

Aus dem Rathe des k. k. Landrechtes.

Tarnów am 24. April 1855.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU *Wielkiego Księstwa Krakowskiego.* Wydziału Igo.

W dopełnieniu wezwania c. k. Trybunału z dnia 8 listopada r. z. N. 8920 D. T. na skutek podania p. Herkulana Komara adwokata, jako obrońcy c. k. bióra spraw skarbu i instytutów publicznych uczynionego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność pod l. 93 na Kazimierzu przy Krakowie w gminie X. położona, do Leisera Grünhuta, Eliasza Markusa dwóch imion Blateisa, Jakóba Hirschfelda i Majerów małżonków należąca, od wschodu z tyłami domu N. 95, od południa z domem l. 92, od zachodu z ulicą Kierhową, na północ z domem l. 94 granicząca, w ślad art. 6 tyt. II. uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 r. przez publiczną licytacyą, w drodze opustoszałości, pod następnemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Cena szacunkowa rzeczonéj realności stósownie do aktu oszacowania przez w sztuce biegłych zdziałanego, ustanawia się na piérwsze wywołanie w summie 2166 złr. $43\frac{3}{4}$ kr. m. k., która na trzecim dopiero terminie licytacyi w braku chęć kupna mających do $\frac{2}{3}$ części ustanowionéj ceny, to jest do kwoty złr. 1444 kr. $29\frac{3}{4}$ m. k. zniżoną będzie.
2) Każdy chcący licytować winien złożyć na vadium $\frac{1}{10}$ część ceny szacunkowéj, to jest złr. 216 kr. 40 m. k.
3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj należytości skarbowe i instytutowe zaspokoi, złoży w ciągu dni 10 po licytacyi do c. k. Depozytu sądowego dla zabezpieczenia pomienionych należytości, a drugą połowę zapłaci w skutku prawomocnéj klassyfikacyi za przekazami c. k. Trybunału z procentem po $\frac{5}{100}$ od dnia licytacyi komu z prawa wypadnie.
4) Nabywca obowiązany będzie wzmiankowaną realność w przeciągu jednego roku w ślad art. 6 tyt. II. powołanéj uchwały sejmowéj, według planu przez właściwą władzę zatwierdzonego odbudować.
5) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca, utraci vadium i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebespieczeństwo, a nigdy na korzyść, ogłoszoną zostanie.
6) Ofiarujący w ciągu dni 8 po stanowczém przysądzeniu $\frac{1}{8}$ część wylicytowanego szacunku, winien złożyć takową wraz z vadium w c. k. Depozyt sądowy i dopełnić formalności ustawą właściwą przepisanych.

Licytacya ta odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydziału I. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106, posiedzenia swe od godziny 10téj z rana zwykle miewającego, do któréj wyznaczają się trzy następujące termina:

1) na dzień 5 lipca)
2) na dzień 9 sierpnia) r. b.
3) na dzień 13 września)

Kraków dnia 29 marca 1855 r.

(531--3) *Librowski.*

(535) **Ogłoszenie edyktalne.** (2-3)

[N. 593.] Niniejszém wzywa wszystkich popisowych, poniżéj wymienionych, którzy przy zeszłorocznéj ostatniéj rekrutacyi powinności wojskowéj zadosyć nie uczynili, aby w przeciągu 6ciu tygodni do tutejszego c. k. komissoryatu zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu za zbiegów przed rekrutacyą poczytani i podług obowiązujących przepisów traktowani zostaną.

C. k. komissoryat dystryktu Czernichów.

Alwernia d. 26 kwietnia 1855.

Wyrobisz.

Nr. bieżący	Imie i Nazwisko	Miejsce zamieszkania	Nr. domu	Rok urodz.
1	Solarski Jan v. Pacuła . .	Zagacie	18	1834
2	Macek Jan	Czernichów	19	—
3	Grzywa Franciszek	„	123	—
4	Lewandowski Antoni . .	„	65	—
5	Wołek Antoni	„	93	—
6	Piwowarczyk Antoni . .	Kłokoczyn	9	—
7	Piwowarczyk Jan	„	7	—
8	Kowalczyk Piotr	Rączna	79	—
9	Jasiołek Józef	Wołowice	118	—
10	Kapusta Wojciech	„	114	—
11	Cebularz Józef	Przeginia	36	1833
12	Dybek Michał	narodowa	1	—
13	Kuś Karol	Wołowice	58	—
14	Madej Wojciech	Czernichów	56	—
15	Kudłek Jan	„	68	—
16	Kucharz Wincenty	„	116	—
17	Machacka Jan	Kłokoczyn	69	1832
18	Machacka Jan	„	78	—
19	Rajski Stefan	Czernichów	22	—
20	Ryszka Grzegórz	„	97	—
21	Moskala Paweł	Żarki	95	—
22	Kumala Rafał	Grotowa	1	1831
23	Skrzyński Jan	Kłokoczyn	12	—
24	Madej Jan	Czernichów	56	—
25	Urbanik Franciszek	Wołowice	104	—
26	Czekajski Szczepan	Czernichów	26	1830
27	Kudłek Izydor	„	68	—
28	Budek Jan	Czernichówek	42	—
29	Czekaj Joachim	Przeginia	94	—
30	Bałuszek Józef	narodowa	15	—
31	Przebinda Walenty	Wołowice	73	—
32	Cudak Wincenty	Rybna	185	—
33	Kucharski Józef	Rączna	94	—
34	Doległo Wincenty	Żarki	81	—
35	Kowalski Jędrzéj	Rybna	222	1829
36	Ryszka Adam	Czernichów	97	—
37	Sroka Antoni	Kłokoczyn	3	—
38	Figuła Maciéj	Przeginia	8	1828
39	Mostek Jakób	duchowna	79	—
40	Kapusta Wojciech	Wołowice	101	—

(547) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W przychyleniu się do przedstawienia p. Franciszka Olewicza i p. Julianny Olewiczownéj, o ogłoszeniu spadku po śp. Annie z Hirtów Olewiczowéj ich matce, składającego się z domu pod L. 16 w Gm. VII. Piasek i z realności pod L. 96 w Gm IX. Piasek c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do namienionego spadku, aby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie tenże spadek podającym przyznany będzie. — Kraków dnia 25go kwietnia 1855.

Sędzia prezydujący *J. Sokalski.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

Inseraty.

Miło nam było powitać w murach starożytnego grodu naszego, znakomitéj sławy artystkę, naszą rodaczkę pannę Jadwigę Brzowską, która zyskała w Wiedniu chlubne a dla artystów tak trudne uznanie talentu i sztuki. Dzień 3ci maja nastręczył nam pierwszy jeden z najprzyjemniejszych wieczorów muzykalnych, a dzień 12ty tegoż miesiąca powtórnie nas ucieszył, za które dyrektorowi teatru krak. panu Gaudelius składamy podziękowanie, albowiem jak zwykle starał się o zadowolenie Publiczności, którą szczytny talent panny Brzowskiéj chwilowo przeniósł w świat nadziemski. O niéj więc saméj tylko mówić będziemy, o tak miłym gościu naszym. Obok wykończonéj sztuki i wzniosłego talentu, łączy nasza artystka w grze swojéj głęboką wyrazistość Szopena z najdelikatniejszym cieniowaniem gry Hummla, którego metoda widocznie tu przeważa, jednoczy powaby romantyczności z doskonałością klassyczną. Martwy fortepian w śpiew tak ubogi, owładnęła swym czuciem, najpiękniejszém czuciem, bo czuciem kobiety, i dla tego czaruje, porywa, zachwyca. Rzadko się zdarza, by słuchano gry na tym instrumencie z takiém zajęciem, z tak uroczystém milczeniem do końca, rzadko ażeby przyjęto artystę z tak serdecznemi oklaski jakiemi nasza Publiczność obdarzyła pannę Jadwigę. I tak po pierwszym koncercie poczawszy od rozkołysania potężnych tonów w *Marche funêbre* Szopena aż do niknących odgłosów arfy Eöla, o których z wieszczem naszym Adamem powiemy, że *znikały daleko aż na Niebios progu*, byliśmy wczarowani, to w odległe knieje i skały alpejskie, to w pieczary jaskini Fingala; ossyanicznéj harmonii podsłuchując echa. A potém milczenie, wspomnienie i sny wiosennéj wyobraźni jak obraz kochanki w oddaleniu. Znów allegro: owe lube, lekkie polotne dźwięki, jak kwiateczki wiosenne, jak swawolne motylki, tak wybiegły tony czyste, równe i okrągłe jak perły, z któremi ręka artystki pieszczotliwie igrając, rozrzucała je hojnie z niechcenia do koła, trafiając w serca słuchaczy. Nie piszemy tu jak zwykle piszą recenzenci, nie piszemy by okazać talent, lub byli tam, lub owdzie, że słyszeliśmy tych lub owych artystów, piszemy serdecznie, szczerze to, cośmy uczuli pod wpływem potęgi muzykalnéj, pod wpływem wykończonéj sztuki. Cóż powiedzieć o mazurach Szopena? o naszych rodzinnych kujawiakach?.. Jak je oddała artystka? A w drugim koncercie, co o wykonaniu ballady Nocturne Szopena, Reminiscence z „Lucyi" Rodeau Mendelsona? Wszystko a wszystko było wykonane pięknie, cudnie, a serdecznie. Szkoda że na pierwszym koncercie nie miała panna Brzowska jak dziś wybornego instrumentu wyrobu Bösendorfera, który jest własnością W. Leona Mikuszewskiego. Ile czucia, poezyi, ile mistrzowskiego wykończenia, tyle też uwielbienia talentu, tyle tryumfu. Ci nawet którzy o talencie ziomków zawsze wątpić są gotowi, a nawet nie chętni, zaraz po pierwszym wystąpieniu, oddali pokłon zasłudze. Chlubą jest dla nas, że taką mamy artystkę rodaczkę. Oklaski, okrzyki, przywołania tylokrotne, te kwiaty uczuć naszych, tłumacze życzeń szczerych niech jéj będą miłą pamiątką, kiedy opuszczając ziomków życzliwych, u obcych nowe zbierać będzie wieńce. (552) *W. I.*

Ostrzeżenie.

☞ Ponieważ **Antoni Goliński** syn zamierza sprzedać część spadku po matce ś. p. Ewie z Kosakiewiczów Golińskiéj, na które już znaczne summy sposobem przedboru pobrał, podpisany więc ostrzega każdego, aby żadnych sched ani ich części od Antoniego Golińskiego nienabywał, gdyżby się każdy mógł wystawić na straty i niebezpieczeństwo w odebraniu.

Kraków dnia 5 maja 1855 r.

(532--3) *Wincenty Goliński* ojciec.

We wsi **Kwaczale** jest do wydzierżawienia na lat trzy **Propinacya** z ogrodami, stawem, pomieszkaniem, piwnicami, oraz z łąkami 40 mórg. Bliższa wiadomość u właściciela mieszkającego w Krakowie przy ulicy Zwierzyniec pod L. 270, w Gminie XI. (567--1)

Ignacy Schaitter
w Rzeszowie

ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż odebrał od zarządu źródeł szczawnickich

główny skład tamecznych wód,

dla tutéjszéj okolicy, że zatém tychże wód zdrojów Józefiny, Magdaleny i Szczepana świeżo napełnionych **li tylko w jego handlu** w pewnym i niemylnym gatunku tak flaszkami jako też na całe paki dostać będzie można.

Oraz odebrał pierwsze transporta wód marienbadzkiéj, pillnawskiéj, saidszyckiéj i Kissingen, Ragozzi. Świeże zapasy iwonickiéj i selcerskiéj wody dopiero późniéj oczekiwane być mogą.

Ceny tychże wód wymienionych, o ile na to koszta transportu bardzo pomnożone pozwalają, jak najmniéjsze ułożone są. (542-1-3)

Młody człowiek stanu wolnego, który po odbyciu szkół normalnych i poświęceniu się przez lat pięć praktycznéj agronomii, w świadectwa służby ekonomicznéj jest zaopatrzonym, życzy sobie otrzymać *posadę ekonoma.* — Reflektujący raczą powziąść bliższe wiadomości w CZYTELNI *A. Gumplowicza* przy ulicy Grodzkiéj. (509--3)

Ważne Ogłoszenie.

Rękodzielnicy **PATEK** Philippe et Comp. z Genewy, którzy za doskonałość swych wyrobów otrzymali nagrody na wystawach: w Paryżu, Londynie i Nowym-Yorku, mają za obowiązek ostrzedz Szanowną Publiczność, że te tylko

ZEGARKI ☞

uznają za zrobione w ich pracowni, (ręczącéj za dobry gatunek), które są opatrzone *świadectwami z ich pieczęcią i własnoręcznym podpisem.* — Wyrobów tych dostać można po cenie fabrycznéj u znaczniejszych zegarmistrzów i jubilerów. (71-5-12)

W dniu 9go maja r. b. wyciągnięto Numera na Loteryi Wiedeńskiéj: 72. 23. 6. 25. 77. — Przyszłe ciągnienie przypada dnia 23 maja, zaś ostatnia stawka dnia 20go maja w niedzielę.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W niedzielę dnia 13go maja *Dom Sebastian*, król Portugalii, wielka historyczno-tragiczna opera, w 5ciu aktach, muzyka Donizettego.

Pan Künzel występuje przedostatni raz w roli tytułowéj.

W Poniedziałek dnia 14 maja r. b., 12te przedstawienie abonamentowe. — Ostatni występ panny Elżbiety Stummer. — Na dochód p. Franciszka Jary śpiewaka i aktora dany będzie: Oddział I: *Koncert.* Oddział II: *Zuchwali Uczniowie* czyli *Nauczyciel w kłopotach*, komedya w 1 akcie. Następnie *Saltarello*, scena komiczna z tańcem. Oddział III: *Zwiedziony*, scena komiczna wiejska ze śpiewami; a na zakończenie *Moc Wiary*, wielki obraz marmurowy, wykonany przez członków Towarzystwa. — Początek o godzinie w pół do 8méj.

We wtorek dnia 15 maja ostatni występ p. Fryderyka Künzel w wielkiéj operze *Żydówka* w roli Eleazara.

ZARZĄD

WÓD I KĄPIELI

w Szczawnicy.

zawiadamia niniejszém, iż napełnianie i rozsełanie

WÓD MINERALNYCH

Szczawnickich

z dniem 1go kwietnia b. r. rozpoczął, sprzedając takowe za tę samą cenę co w zeszłym roku. Zarazem zwraca na tę ważną okoliczność uwagę, iż wody wspomnione tylko w tenczas za świeże i prawdziwe Szczawnickie uważane być mogą, jeżeli zakorkowanie flaszek, należycie umocowane jest nakrywką cynową wyrażającą godło zakładu, nazwę źródła i liczbę roku 1855.

(436--10)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	326'''61	+13°1	56 4%	wschodni b. słaby	pogoda z chmurami		+16°2	+5°4
„	10	326 32	+ 9 8	79 7	„ „	„ „			
12	6	325 95	+ 9 0	84 9	„ „	„ „			